Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 16 sierpnia 1929. Nr. 32

Ku likwidacji Tisza beaw.

Ach, jakże samotną jesteś niegdyś najruchliwsza ze wszech stolic, Jesteś jako opuszczona wdowa niegdyś najwspanialsza księżno między miastami. A dziś w niewoli i smutku pogrążona.

Tak biada po upadku Jeruzalem nieznany pieśniarz w księgach cierpień i niedoli ludu żydowskiego.

Zwycięski wódz, rozkosz narodu rzymskiego, który dnia nie przepuścił, by czemkolwiek nie uradować ludu swego, Tytus ciągnie jako trjumfator do Rzymu. Łuk trjumfalny z wizerunkami zrabowanych świętości żydowskich wybudowano dlań na wylocie forum romanum, a w pałacach czeka nań siostra króla judzkiego zdrajcy Agryppy, piękna boska Berenice.

Żydzi, niewolnicy Rzymu omijali długie wieki widomy znak ich upadku i poniżenia łuk Tytusa. A na imperjum rzymskiem srodze się zemścili. Przenieśli bowiem na grunt rzymski idee i myśli chrystjanizmu, które rozsadziły tego olbrzyma, którego żadna potęga militarna zniszczyć nie zdołała.

Padł Rzym Cezarów, nastały czasy Rzymu papieskiego. Niejedno Tisza beaw przechodzili Żydzi i w Rzymie i w innych prowincjach. Zrośli się z bólem, prawie że ból stał się dla nich jakimś symbolem, a pieśń cierpienia i niedoli śpiewana żałosnym tonem w Tisza beaw była dla nich i kołysanką i pieśnią pogrzebową.

Drobne odruchy, by otrząsnąć ze siebie atmosferę Tisza beaw były zaledwie kagankiem o migotliwem świetle, który ledwo na chwile mógł rozjaśnić mroki średniowiecza.

I dwa tysiące lat musiał pokutować Żyd wieczny tułacz, by powstał nowy prorok, który zaśpiewał mu pieśń nową, pieśń radosną, pieśń pełną nadziei, na nutę: „Jeśli zechcesz nie będzie ono bajką". — A przybierała bajka formy żywe, już przeszła czasy embrjonalne. już się narodziła. Nie doczekał się prorok wykonania swego dzieła, bo pod naporem przemożnego wysiłku serce mu pękło.

Ale dzieło to cudne, stworzone dla ludzi wolnych i pełnych wiary strzelało szybko w górę i rozrastało się w konary i gałęzie. Ćwierć wieku wystarczyło, by znowu w miesiącu Aw, miesiącu dawnego bólu i rozpaczy, w miejsce pieśni żalu i smutku zagrała nam zezpolona orkiestra najlepszych synów Izraela nową symfonję: My chcemy i zbudujemy Erec Izrael.

. . . ld·

W dziejowej chwili.

Nie będzie wcale przesadą, jeżeli powiemy, że zebranie Jewish Agency jest dalszym ciągiem XVI. Kongresu sjonistycznego. Ten sam zapał dla dzieła odbudowy Paletstyny, ta sama głęboka troska o przyszłość narodu żydowskiego, ten sam podniosły nastrój

Do rwącego wzwyż lotu idei wyzwoleńczej narodu żydowskiego przyłączyli się ci, którzy nigdy nie byli głusi na bole i nędzę mas żydowskich. Zasługą to Weizmana i innych przywódców, że w duszach i sercach Marshallów, Warburgów i tych wszystkich

Dr. EDWARD SZALIT.

Spacer.

W czasach ogromnego zainteresowania dla różnych ćwiczeń sportowych, uważaćby można omawianie i propagowanie spaceru za rzecz niemodną. Ale bądźmy sprawiedliwi i bezstronni. Mimo rozpowszechnienia gimnastyki, bokserstwa i piłki nożnej, pływania i sportu wioślarskiego, lekkiej i ciężkiej atletyki, jest dzisiaj, tak jak dawniej, spacer czynnością ruchową nadającą się najbardziej do szybkiego i łatwego sprowadzenia wytchnienia i wzmocnienia ciała. A co go czyni tak bardzo wartościowym, to ta okoliczność, że odbywać go można bez większego trudu i wysiłku i że odpowiednim jest dla każdego wieku, zarówno dla młodych, jak i starych, zdrowych i słabowitych a nawet dla wielu chorych. Męczącym jest zwykły krok spacerowy tylko dla bardzo małych dzieci; dla nich jest on ruchem nienaturalnym, One chcą i powinny biegać i gonić a nie spacerować krokiem miarowym.

Jeżeli spacer uważać można za sport ludzi starych, słabych i rekonwalesentów, to niemniej ważnym jest dla wszystkich zdrowych a zwłaszcza dla ludzi prowadzących życie siedzące a zatem dla pracowników umysłowych i biurowych, choćby uprawiali nawet jakiś sport.

W planie wszystkich kuracyj kąpielowych i wypoczynkowych, zajmuje spacer bardzo ważne miejsce.

Pod względem zdrowotnym łączy spacer korzyści przebywania na wolnem powietrzu z umiarkowaną pracą mięśniową. Zajmuje on więc pośrednie miejsce między spokojnem siedzeniem lub leżeniem na otwartem polu a maszerowaniem lub wspinaniem się na wysokie góry. Od marszu i biegu odróżnia go tempo, powolniejsze i bardziej oszczędzające siły człowieka. Wspinanie się na góry odbywa wprawdzie jeszcze powolniej, ale wysiłek wzgl. praca mięśni i serca jest przytem większa.

Wzmożona czynność mięśniowa podczas spaceru normuje przemianę materji, pobudza krążenie krwi i oddychanie.

Do tego dołącza się korzystny wpływ świeżego powietrza i bezpośredniego lub rozproszonego światła słonecznego.

Ze spaceru wynikają jeszcze inne korzyści dla organizmu. Spacer przed obiadem powiększa apetyt a przy piciu wód mineralnych przyspiesza wessanie tych napojów leczniczych; przedsięwzięty po posiłku wpływa dodatnio na trawienie. Oczom zmęczonym długotrwałą pracą przynosi wypoczynek a nerwom ukojenie po silnych wzruszeniach. Odbycie przechadzki przed ułożeniem się do snu, sprowadza prędko spokojny i głęboki sen.

Niemały jest też jego wpływ na stan psychiczny człowieka, Gdy zwykły sport wyrabia silną wolę, odwagę, zaufanie do własnych sił energję i stanowczość, wywiera spacer korzystny wpływ na umysł i usposobienie, czucie i myślenie. Spacer w wolnej i wesołej naturze, pozwala człowiekowi zapomnieć o troskach codziennych a z drugiej znów strony umożliwia skupienie myśli, które w świeżem powietrzu i przy żywszym obiegu krwi łatwiej się rozwijają, niż w dusznych murach mieszkania.

Spacer jest do pewnego stopnia nawet sztuką i wymaga jak każdy sport treningu a nawet techniki, której nieprzestrzeganie czyni go mało skutecznym a czasem bezwartościowym—już sam wybór miejsca do odbywania spaceru nie jest rzeczą obojętną. Zupełnie nie nadają się do spaceru ruchliwe i hałaśliwe ulice wielkomiejskie. Hałas jest stałem zjawiskiem towarzyszącem naszemu nowoczesnemu życiu. I wydaje się, jakoby on się wzmagał wraz z rozwojem tego życia. Hałas o pewnem nasileniu i czasie trwania, upośledza naszą zdolność do pracy a nawet zdrowie. Odbywanie więc spacerów i wałęsanie się po ulicach nie przynosi człowiekowi żadnej korzyści. Już prędzej nadają się do spacerów ogrody miejskie położone zdala od gwaru i ruchu ulicznego. Unikać powinno się też gościńców przepełnionych kurzem, unoszonym w górę przez przejeżdżające samochody. Najlepsze do spacerów są drogi polne i leśne, których miękka ziemia ułatwia chodzenie.

Do zalet spaceru należy zaliczyć i tę, że żadna pora roku nie stanowi dla niego większej przeszkody; niemożliwem czynią go tylko niektóre stany pogody, jak burza, grad, ulewny deszcz lub ślizgawica. Pochmurne niebo lub lekki deszczyk nie powinny powstrzymywać nikogo od odbycia przechadzki, jeżeli tylko uchronimy się od przemoczenia i ochłodzenia ciała przez odpowiednią odzież. Odzież powinna być łatwo wsiąkliwa, przewiewna i nie za ciepła. Samo chodzenie wytwarza bowiem w organiźmie ciepło. Stąd to pochodzi, że odzież nadająca się do siedzenia na otwartem polu, staje się za ciężką podczas spaceru. Przykre uczucie, jakiego doznajemy podczas spacerów z początkiem wiosny a które odnosimy do jakiejś specyficznej, odurzającej właściwości powietrza wiosennego, ma najczęściej swą przyczynę w tem, że ubrani jesteśmy jeszcze po zimowemu a zatem za ciepło.

Ważny jest też czas trwania spaceru, przyczem momentem decydującym powinien być stan sił człowieka. Są ludzie słabowici i chorowici a dalej uzdrowieńcy, których nieco dłużej trwający spacer wyczerpuje a czasem nawet wywołuje podniesienie się ciepłoty. Przy słabem sercu zjawić się może już po krótszej przechadzce utrudniony oddech i głód powietrza, co powinno być znakiem ostrzegawczym do zwolnienia kroku lub przystanięcia, aż do ustąpienia duszności W przeciwieństwie do tego istnieją u niektórych ludzi stany zwiększonej pobudliwości nerwowej i bezsenności, którym znów długotrwałe spacery przynoszą pożądane uspokojenie i dostateczne cielesne znużenie.

Odbywanie spaceru w samotności jest o tyle korzystne, że uwalnia od potrzeby mówienia. Spacer w zbyt wielkiem towarzystwie chybia często celu.

W odpowiedni sposób odbyty, jest spacer o tyle znakomitym środkiem do zachowania zdrowia, ciała i duszy. Dlatego dziwić się nie trzeba, że dla wielu ludzi, jest codzienny spacer wprost potrzebą życiową, taksamo ważną, jak jedzenie i picie.

tórzy część niesjonistyczną Agencji żyd. tworzą — rozkwitło uczucie głębokiego i serdecznego przywiązania do narodu żydowskiego, uczucie poświęcenia i ofiarności dla dzieła odbudowy Palestyny. Zbudzona pod wpływem dotychczasowych wyników pracy palestyńskiej, świadomość wielkiej siły sjonizmu zrodziła nareszcie w umysłach najlepszych naszych braci stojących jednak zdala od sjonizmu przeonanie, że praca żydowska w Palestynie zrodzi nowy typ Żyda wolnego, budującego własną ojczyznę.

Tempo pracy palestyńskiej zostanie obecnie wzmożone i przyspieszone. Zdala od tej pracy zostali jeszcze słabi tchórzliwi, którzy zbyt skarłowaciałe mają dusze, by zrzucając jarzmo dnia wczorajszego mogli pojąć całą wzniosłość i znaczenie dzieła palestyńskiego. Ale i oni przyjdą olśnieni cudem rzeczywistości palestyńskiej.

A tę rzeczywistość wykuwać musimy my sjoniści Inni mogą nam pomóc, ale na naszych barkach leży ciężar pracy palestyńskiej. Każdy na swoim posterunku, wedle swych sił i możności. **Jedni dla Palestyny, drudzy w Palestynie.**

Organizacja sjonistyczna musi wstąpić na drogę rozległej działalności wychowawczej. Za dużo może mamy szeklowców a za mało sjonistów.

W szczególności zająć się musimy chaluzami, a do chaluzów zaliczamy wszystkich, starych i młodych, którzy zrywając radykalnie z golusem udają się do Palestyny, by tam poświęcić swą pracę, swój kapitał i swe zdolności, dla zrealizowania i wcielenia w czyn sjonizmu.

Wzbudzić musimy szczególną aktywność dla Funduszu Narodowego. Czyż nie wstyd czytać wykazy miesięczne tego Funduszu, który już tyle w Palestynie zdziałał?

Gorzej jeszcze z naszą pracą kulturalną, uświadamiającą. Kto wie czy nie mają słuszności ci, którzy twierdzą, że młodzież od nas ucieka, bo nic tej młodzieży nie dajemy.

Hasłem organizacji sjonistycznej musi być aktywizm na każdem polu pracy sjonistycznej i to właśnie teraz, kiedy sjonizm na szerokie wstąpił tory faktycznego urzeczywistnienia przy pomocy całego żydostwa koncentrującego się w łonie Jewish Agency.

Kolonizacja sjonizmu oznacza rewolucję w życiu żydowskiem — rewolucję, która nie walką i rozlewem krwi, ale pracą naszych najlepszych braci i sióstr, stwarzą w Palestynie nowe formy i nową treść życia żydowskiego.

I jak każda rewoucja musi mieć swą awangardę, tak i sjonizm jako wewnętrzna i zewnętrzna przemiana życia żydowskiego musi mieć swe szeregi, kroczące śmiało i odważnie naprzód w drodze do celu.

Taką awangardą w drodze do urzeszywistnienia sjonizmu jest organizacja sjonistyczna. W okresie zaś Jewish Agency szeregi organizacji sjonistycznej muszą być bardziej zwarte — by innym wskazać odwagę i innych do pracy pozwać. Dr. Chomet.

W sprawie protestów wekslowych przy postępowaniu ugodowem i ogłoszeniu upadłości.

Zdawałoby się, że w obecnej nad wyraz ciężkiej dla kupiectwa sytuacji gospodarczej, przy coraz bardziej pogarszającej się tegoż wypłacalności i wzrastającej powodzi upadłości, oraz postępowań ugodowych, władze nasze baczną zwracają uwagę, aby wierzycielom, ciężkie z tych powodów ponoszącym straty, zaoszczędzić możliwie nie potrzebnych i dotkliwie odczuć się dających kosztów.

Rzeczywistość każe jednakowoż temu przeczyć. Ustęp 5. Art. 43., naszego prawa wekslowego (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 14. listopada 1942 r.) brzmi:

W przypadku wdrożenia postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości niepotrzeba ani przedstawienia do zapłaty ani protestu z powodu niezapłacenia weksla.

Nie trudno w tym wypadku wysnuć wniosek, że byłoby powinnością władz sądowych zawiadomić urząd pocztowy oraz notarjuszów w domicylu dłużnika o wdrożeniu postępowania układowego lub ogłoszeniu upadłości dłużnika celem uniknięcia czynności połączonych z sporządzeniem protestu.

Dotychczas jednakowoż niema rozporządzenia wykonawczego w tym kierunku, a władze sądowe ograniczają się tylko do publicznego ogłoszenia edyktem na tablicy sądowej sądu procesowego i w urzędowej gazecie.

Ani notarjusze, ani urząd pocztowy w miejscu zamieszkania dłużnika nie mają obowiązku dowiadywania się o tych ogłoszonych przez sąd edyktach a do pierwszego indosanta, u którego akceptant zaciągnął dług wekslowy, i który weksel następnie sam puścił w obieg, dochodzi wiadomość o niewypłacalności akceptanta zwyczajnie równocześnie z zwrotem zaprotestowanego już weksla. Poszczególni indosanci, dowiedziawszy się nawet o niewypłacalności akceptanta a chcący wykupić weksel, celem zaoszczędzania sobie kosztów protestu, nie wiedzą najczęściej w czyim ręku weksel się znajduje

I żalą się notarjusze i utyskują naprawdę urzędnicy pocztowi, którym referat protestowania weksli przypada w udziale na nadmierne przeciążenie.

Wzrastają jednakowoż nie tylko zbyteczne zupełnie koszta protestowe, ale tem samem też podatek pobierany przez samorządy od protestowanych weksli w wysokości pół procent od kwoty wekslowej — jest to osławiony podatek, znany pod nazwą „podatku pogrzebowego". Pobiera się go bowiem od efektywnych strat, bo od „trupów gospodarczych" i dlatego też jednym z najmniej słuszniejszych i wprost niemoralnych podatków.

Wedle, niczem nieuzasadnionej interpretacji naszych władz, podatek ten nietylko jest dopuszczalnym, ale i obowiązkowym, a próby niektórych samorządów zrezygnowania z tego, wstyd tylko przynoszącego podatku, okazały się bezskuteczne.

Możnaby tu snadnie zacytować słowa poety: „Es ist der Fluch der bösen Tat, dass sie fortpflanzend, nur Böses muss gebahren.

Gdyby władze nasze należyte poczyniły starania aby przy postępowaniach układowych lub upadłościach nie przyszło najniepotrzebniej do protestów wekslowych, to uniknęłoby tem samem podatku samorządowego od protestowanych weksli.

Sfery handlowe i przemysłowe domagają się od władz rządowych naprawy tych przykrych z dotkliwemi stratami materjalnemi połączonych stosunków.

Równie jak, komisarz ugodowy winien zarządzić adnotację otwarcia postępowania ugodowego z uwidocznieniem dnia otwarcia w księdze publicznej przy nieruchomościach i wierzytelnościach dłużnika, jeżeli firma jego jest potokołowaną w rejestrze handlowym — jakoteż w protokołach grabieży, spisanych przeciw dłużnikom, tak samo wcale nie trudnem jest wydanie zakazu notarjuszom i urzędom pocztowym protestowania weksli w razie postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości akceptanta.

Wcale nie jest konieczną w tym kierunku wprzód uchwała ciał ustawodawczych, może to rząd na mocy udzielonych pełnomocnictw w drodze rozporządzenia jaknajrychlej uskutecznić a ciała ustawodawcze niewątpliwie je następnie zratyfikują.

Sfery gospodarcze apelują do Izb handlowych i przemysłowych, aby podjęły u Rządu potrzebne do zrealizowania tego ważnego i słusznego postulatu, kroki. J. H.

Odsłonięcie pomnika na grobie błp. M. D. Brandstaettera.

Na tutejszym cmentarzu żydowskim został odsłonięty imponujący pomnik na grobie błp. Mordechaja Daw. Branstaettera, nestora literatury hebrajskiej w pierwszą rocznicę jego śmierci. Na pomniku widnieje skromny napis, ułożony za życia, przez błp. Brandstaettera.

Równocześnie dowiadujemy się, że znany krytyk literacki S. Kopstick, asystent prof. Klausnera w Uniwersytecie Jerozolimskim przygotowuje do druku doskonałą monografję krytyczną o życiu i pismach błp. Brandstaettera. Kopstick wyzyskał cały szereg nieznanych dotąd utworów i nowel Brandstaettera, podarowanych przez niego za życia Bibliotece Narodowej w Jerozolimie, korzystając również z artykułów wspomnieniowych i biograficznych ogłoszonych przez wnuka Jego, utalentowanego poety Romana Brandstaettera w „Nowym Dzienniku" i „Chwili". Monografja będzie zaopatrona kilkudziesięcioma fotografjami z życia Brandstaettera. Monografia ta wzbudza zrozumiałe zainteresowanie wśród kulturalnych sfer żydostwa, tembardziej, że będzie to pierwsza całkowita praca o literackiej działalności twórcy noweli hebrajskiej.

Roman Brandstaetter.

Wspomnienie o Mordechaju Dawidzie Brandstaetterze.

W „Chwili" ukazał się artykuł utalentowanego poety Romana Brandstaettera, który to artykuł podajemy ninejszem w całości.

Siedem razy sir Moris Montefiore witał Palestynę oczyma pełnemi gorących łez. Siedem razy spiekłemi wargami całował chude grudy obiecanej ziemi. Siedem razy biły słone morskie sztormy w żaglowne płótna sir Morrisa, a morska piana z szumem obryzgiwała drewnianą burtę śmigłego kadłuba. Siedem razy misternie rzeźbiony dziób statku sir Morrisa dobijał do suchej, słońcem spalonej ziemi, a kotwica z śnieżnym pluskiem ryła głęboką ranę w płaszczystym dnie morskiem.

Trzęsienie ziemi w Tyberjadzie! Głód w Tyberjadzie! Sir Morris zdąża na pokład, by pomoc nieść cierpiącej ludności. Długiemi bruzdami steru przeżyna statek węzły i mile morskie. Wszystkie żagle wzdęte wichrami. Pełnemi płucami zadyszanych, lnianych płócien dyszy statek. Co żywo! Co żywo! Choć woda zalewa sękaty pokład, choć morskie liny trzeszczą pod naporem rozjuszonych wichrów, a woda w kajutach wysoką falą rośnie z złowrogim pluskiem, sir Morris z spokojem w swych wielkich źrenicach uparcie wciąż zdąża na południowy — wschód. Wszak głód w Tyberjadzie! Pogrom w Damaszku! Więc tam być musi sir Morris.

A potem zwiedzi Warszawę, Radom, Kielce, zagłądnie do lepianek żydowskich, cierpiącym pomocy udzieli, głodnych nakarmi, nagich odzieje. Rad będzie udzielał carowi Mikołajowi II., jak ulagodzić nędzę Żydów w Polsce. A potem od sułatna otrzyma pozwolenie na nabywanie gruntów w Palestynie. Wszędzie, gdzie głód, nędza i męka, tam sirMorris być musi i pomóc musi. Wszak któż inny pomoże, jeśli nie on — pierwszy ambasador na dworze królewskim w Londynie, nieistniejącego państwa żydowskiego.

Nic zatem dziwnego, że jeszcze za życia postać Montefiorego w umysłach ówczesnego żydostwa urosła do miary legendy. Uważano go za Męża opatrznościowego narodu żydowskiego. Czczono go serdecznie i uwielbiano bezgranicznie.

Montefiore był gorącym wielbicielem talentu mojego dziadka. Dnia 22 maja 1880 przesłał Montefiore dziadkowi mojemu w dowód uznania dla jego pracy literackiej dzieło swoje w języku angielskim, p. t.: „Opowiadanie o 40-dniowym pobycie w Świętej Ziemi"[1]). Książka była opatrzona fotografją Judyty i Morrisa Montefiore i jego własnoręcznym podpisem.

W liście skierowanym do dziadka wyraził się Montefiore w serdecznych superlatywach o jego twórczości literackiej.[2])

Podarunek Montefiore'go sprawił dziadkowi ogromną radość, a wśród żydostwa galicyjskiego wywołał istną senzację. Jak mi dziadek opowiadał ówcześni Żydzi tarnowscy tłumnie zdążali do mieszkania jego, by oglądać wizerunek tego, który na szerokim świecie reprezentował nietylko ideę szlachetnego żydostwa, lecz także, jak Mesjasz niósł wybawienie cierpiącej ludności Tyberjady, Damaszku, Turcji, Polski i Rosji. Szli oglądać rzeczywisty podpis tego, którego postać przybierali w szaty najszczęśliwszej legendy i najwyższego człowieczeństwa[3]).

Dnia 25 maja 1880 roku wystosował dziadek do Montefiore'go list z podziękowaniem. W papierach po dziadku odnalazłem dosłowną kopję tego listu. List cytuję w dosłownem polskiem tłumaczeniu[4]):

„Światło Izraela, Korono Świętego narodu i jego ozdobo, Panie możny, Mojżeszu Wybrańcze Boga Jakubów.

Człowiek zwyczajny, a sługa twój z drżącem sercem składam u stóp twoich podziękowanie za przesłane dzieło i twój wizerunek. Dumny jestem, że twa wspaniałomyślność i dobroć na mnie spły-

[1]) London, Wyd. Wally Wertheimer r 5635, w formie wstępu do dzieła swojego przedrukował Montefiore adres hołdowniczy, który mu wręczyli w Ziemi Świętej, Majer Auerbach, rabin naczelny gminy aszkenazyjskiej w Jerozolimie i rabin Samuel Salanta.

[2]) Listu Montefiorego nie znalazłem w papierach pozostałych po dziadku. Zdaje się, że list zaginął w czasie zawieruchy wojennej.

[3]) Raz rzekł do mnie dziadek: Wyczuć i zrozumieć uwielbienie i zachwyt ówczesnych żydowskich mas dla postaci Montefiore'go może tylko ten, który wśród tych mas wtedy żył i działał.

[4]) List ten dotychczas nie był jeszcze ogłoszony drukiem.

Uwagi na czasie.

Magistrat miasta czyniąc zadość wymogom higjeny zakupił sikawkę automodilową, mającą służyć do skrapiania ulic w czasie upałów. Sikawką łącznie z dawniejszą przejżdża kilkakrotnie główniejsze ulice miasta orzeźwiając i czyszcząc upalną admosferę. Z błogosławieństwa tego urządzenia mogą korzystać mieszkańcy głównych ulic. O istnieniu pery ferji i pobocznych ulic Magistrat widocznie zapomina. A wielka szkoda bo i tam mieszkają także żywe istot yludzkie.

Najbardziej upośledzoną jest szosa, wiodąca od wiaduktu kolejowego do mostu nad Białą.

W dniach wolnych od zajęć lub w godzinach wieczornych snują sie tędy grupy wycieczkowców, ludzi rekrutujących się ze sfer pracujących, by módz po upalnym dniu zaznać rozkoszy rzecznej kąpieli Tumany kurzu wytwarzane przez często przejeżdżające samochody, zanieczyszczają całą drogę i zmuszają spacerowiczów do oddychania pyłem. Kurz ten osiada na twarzy odzieży i płucach. Przydrożne ogródki i łąki są pokryte grubą warstwą kurzu. Tamtejsi mieszkańcy nie mogą nigdy okien otworzyć, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Objawy te bezwarunkowo się nie przyczyniają do podniesienia zdrowotności mieszkańców. Czyżby to tak trudnem było jedną z sikawek zadyrygować na powyższą szosę, czyż naprawdę brak wody uniemożliwiał częste skrapianie tej dzielnicy?

Miejski Urząd Zdrowia powinien się zająć tą sprawą.

Jedynem miejscem wytchnienia po całodziennej pracy w dnie upalne jest też niewątpliwie park miejski t. z. ogród strzelecki. Tutaj wieczorem pragnąłby spracowany mieszczanin, któremu stosunki nie pozwalają na wyjazd na letnisko zaczerpnąć świeżego powietrza. Nie jest to jednakże tak łatwem jakby się zdawało. Egipskie ciemności zapełniają cały park. Z elektryczną latarką trzeba szukać wolnego miejsca. Względy bezpieczeństwa i wygody obywateli wymagają koniecznego zainstalowania w ogrodzie oświetlenia elektrycznego.

Na klombie powinny być lampy łukowe a w alejach mniejsze lampy. Z. F.

Palestyna w roku 1928.

Egzekutywa światowej organizacjii sjonistycznej piastująca myśl art. 4 mandatu funkcję Agencji żydowskiej, przedłożyła stałej komisjii mandatowej przy Lidze Narodów memorandum, zawierające pogląd Egzekutywy na rozwój Palestyny w roku 1928 i jej stanowisko wobec niektórych aktualnych problemów w życiu żydowskiem Palestyny.

Poniżej przytaczamy najważniejsze ustępy tego memorandum.

Ludność.

Według statystyki rządowej liczba ludności żydowskiej w Palestynie wynosiła w lipcu 1928 roku, 149.554 dusz, w roku 1922 — 83794, a w roku 1920 około 57000 dusz żydowskich. Egzekutywa sjonistyczna ma jednak wszelkie podstawy do stwierdzenia, że liczba Żydów w Palestynie z końcem r. 1928 wynosiła około 162000 osób, t. z. 18% ogólnej ludności palestyńskiej. Naturalny przyrost ludności żydowskiej w Palestynie w roku 1928 wynosi 23.2 na tysiąc, ludności chrześcijańskiej, 21.5 a muzułmańskiej 29.5 na tysiąc.

Imigracja.

W roku 1928 rządowy urząd imigracyjny zarejestrował 2178 nowych imigrantów. W roku 1927 2713. osób. W roku 1927 opuściło Palestynę 5071 osób, natomiast w roku 1928 wyemigrowało tylko 2168 osób. Rok 1928 wykazuje zatem pewną poprawę w stosunku do roku 1927, gdyż jest to pierwszy rok, w którym ilość przyjeżdżających przekracza liczbę opuszczających kraj.

Statystyka roku 1928 oznacza koniec depresji gospodarczej i powrót do normalnych stosunków.

Na 2178 żydowskich imigrantów przybyłych w roku 1928 do Palestyny przypada 849 mężczyzn 779 kobiet i 550 dzieci z tego 349 żonatych z 719 członkami ich rodzin i 1110 stanu wolnego. Zestawienie według krajów ich pochodzenia przedstawia się następująco:
Polska 394 (18%) Rosja 299 (14%), Irak 267 (12%), Ameryka 299 (10%), Imperjum brytyjskie 170 (z tego 34 z Edenu) (8%), Persja 157 (8%), Rumunja 108 (5%), Egipt 96 (4%), Litwa 88 (4%) inne kraje 370 (17%).

Nadwyżka imigracji nad emigracją od roku 1919 do roku 1928 wynosi 77.751 osób.

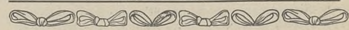
Liczba bezrobotnych (według ksiąg rejestracyjnych żydowskich organizacyj robotniczych) spadła z 6361 w roku 1927 na 1393 z końcem roku 1928. Zaznacza się, że w roku 1929 możliwości pracy i tem samem możliwości zatrudniania robotników znacznie się powiększą z powodu rozpoczęcia znacznych w planie już przewidzianych robót publicznych a między niemi i robót przy budowie portu w Haifie.

Sprawa zadrudniania robotników żydowskich przy robotach publicznych, która była tematem poważnych pertraktacji między rządem palestyńskim a Egzekutywą sjonistyczną, jest problemem pierwszorzędnej wagi.

Z powodu braku rąk roboczych rząd paletyński wydał 600 certyfikatów. Pozatem rząd zezwolił na wjazd do Palestyny 160 rodzinom z Rosji świeckiej.

Ograniczenie imigracji dla krewnych zostało zniesione.

Imigracja dla sfer bogatszych została zezwolona za przedłożeniem dowodów, że majątek danego imigranta równa się wartości 500 funtów, a dla rzemieślników 250 funtów. D. c. na str. 4.



nęły. Jeżeli zyskałem sobie twoje względy, to jedynie miłością i uwielbieniem dla świętej mowy — skarbu wiekuistego naszych praojców, oblubienicy i wybranki serca twojego. Miłość ku niej jest treścią twojego życia i sztandarem twoim, który dumnie dzierżysz. Panie nie jestem godzien tej wielkiej łaski którą okazałeś słudze twojemu. Chełpię się twoją wspaniałomyślnością i twojem błogosławieństwem spłynie ono na mnie i na całą moją rodzinę. Podarunek twój pozostanie wieczną pamiątką dla mnie, a dzieło twego życia świętym pomnikiem dla ludu Izraela i jego kultury.

Gdy o dziele twem będą mówiły przyszłe pokolenia, dzieci moje wskazując na twój wizerunek, powiedzą: Oto obraz Mojżesza, człowieka szlachetnego, wybranego z pośród tysiąca ludzi. Oto jego książka, opiewająca ziemię praojców, kraj — będący twoją tęsknotą i nadzieją. Oto podpis, który skreśliła jego ręka potężna. Ruchami tej ręki kierował Bóg. On ją przeznaczył na tym padole ku pomocy Izraela.

A Bóg twój umiłowany dopomógł ci. Jesteś bowiem Panie dowodem, że oczy Boga spoczywają na wybranym narodzie: Bóg zesłał narodowi opiekuna na ziemiach Golusu.

Ludzie widząc widomy znak Jego, zaufają słudze Mojżeszowi i jego prorokom.

Więc imię twoje Mojżeszu, wybrańcze Boga czczone będzie po wieki.

Panie! Niechaj Boże błogosławieństwo spłynie naCiebie i twych bliskich, niechaj ci ono pomocnem będzie w pracy twojej. Niech Bóg błogosławi każdą chwilę życia twego, niechaj pomnoży szczęśliwie lata twoje, jak lata Mojżesza, którego imię nosisz, a ducha oddziedziczyłeś. Niechaj Bóg pobłogosławi na wieki dom twój i tego człowieka, ktyóry wskazał ci nazwisko moje.

Sługa twój, pełen radości i uwielbienia chyli się do stóp twoich

Mordechaj Dawid Branstaetter".

Kopję listu zaopatrzył dziadek następującą notatką:

„Święta pamiątka. Błogosławiony dzień dzisiejszy, w którem otrzymałem piękny podarunek od Mojżesza Montefiore'go wraz z wizerunkiem i podpisem jego. Sobota Sedry Naso, w dwudziestym dniu miesiąca Siwan 5640; 22 maja 1880. Oto moja odpowiedź i skromne podziękowanie przesłane sir M. Montefiore'mu we wtorek Sedry B'halocha, w pietnastym dniu miesiąca Siwan; 25 maja 1880".

Minęły lata. Umarł Montefiore. Przez świat przewalały się ciężkie burze dziejowe. Na frontach lała się krew Kainowa, brat bratu był wrogiem, a ojciec czyhał na syna z ostrych zasieków bojowych Z morza krwi i łez, nad mękę wieczystą codziennych ludzi, nad bezmiar niedoli człowieczej wynurzyła się ziemia wolna w gorących promieniach południowego słońca. Pracą twardych rąk wpracowują się smagli ludzie w ciemną skibę nadjordańskiej ziemi. Wolni ludzie na wolnej ziemi witają się ojczystą wolną mową, którą dziadek mój z wiekuistych regjonów nietykalnej boskości zniżył w pokorze swej pracy do szarych nizin świętości codziennej.

Dnia 7 nisan 5685 nastąpiło otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Był ciepły marcowy wieczór. Niebo roziskrzone złotemi gwiazdami świeżym wiosennym powiewem biło w otwarte okna. Zdala dochodził przyciszony gwar uliczny .Dziadek siedział przy biurku i pisał.

Pisał: „Szczęśliwi jesteśmy, że dożyliśmy tej podniosłej chwili otwarcia pierwszego Hebrajskiego Uniwersytetu w odradzającym się kraju żydowskim. „Oby sprawił Bóg, by ze Sjonu zajaśniała nauka, wiedza życia i szczęścia,, wiara w pokój i miłość, **dla nas, dla wszystkich braci naszych, dla wszystkich narodów. Oby** cud ten w oczach naszych się ziścił".[5])

„Szczęśliwi jesteśmy, że dożyliśmy tej podniosłej chwili otwarcia pierwszego Hebrajskiego Uniwersytetu" — powtórzył 80-letni starzec drżącym głosem, pełnym stłumionej, łzawej, bezkresnej radości.

Zaraz po napisaniu dziadek odczytał mi powyższe zdanie.

Dużo przeszliśmy nieszczęść — mówił do mnie przyciszonym głosem — zaznaliśmy wiele goryczy od ludzi. Wiemy co to jest cierpienie i niewola — my naród najnieszczęśliwszy pod słońcem. Obecnie lata wiekowego bolu mamy już poza sobą. Krocząc w nowe, radosne życie, powinniśmy być nie tylko Żydami, lecz także ludźmi. Taką doskonałą syntezą żydostwa i szlachetnego człowieczeństwa był Montefiore. Postać jego i duch jego powinny stać na straży naszych poczynań dziejowych. Jaka szkoda że Montefiore tej wielkiej chwili nie dożył.

[5]) „Nestor literatury hebrajskiej o otwraciu Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie". (Tow. Przyj. Uniwersytetu w Jerozolimie w pamiętnym dinu 7/Nisan 5685.)

XVI. Kongres — I. Agency-Council.

LIST z ZURYCHU.

Po dwunastogodzinnem posiedzeniu nocnem, kongres został wczoraj o godzinie 9 rano zamknięty. Noc ta utkwiła w pamięci nawet starych weteranów kongresowych. Napięcie wzmagało się z chwili na chwilę. Za kulisami, w komisji permanencyjnej odbywały się dramatyczne sceny, które do łez wzruszały delegatów. Nareszcie udało się zestawić Egzekutywę, która zadawalnia wszystkich, bo zasiadają w niej przedstawiciele wszystkich frakcyj.

Każdy czuł odpowiedzialność, którą bierze na siebie głosując za Agencją Żydowską. Każdy też zrozumiał, że do nowej spółki musimy wejść silnym i zwartym frontem sjonistycznym, by siła sjonizmu nie została w niej osłabiona. Ten ciężki poród XVI. kongres przebył szczęśliwie. Możemy sobie nawzajem pogratulować.

W czasie kiedy komisja permanencyjna przebyła ciężkie godziny kryzysu, na plenum kongresu toczyła się jałowa dyskusja nad mniej ważnemi sprawami. Podczas dłuższych przerw młodzież śpiewała piosenki palestyńskie, którym się starsi przysłuchiwali. Tylko jednostki wiedziały o zmaganiach komisji permanencyjnej około zażegnania kryzysu wytworzonego przy wyborze nowej Egzekutywy i z naprężeniem oczekiwano jego zlikwidowania.

PIERWSZE POSIEDZENIE AGENCJI.

Znużeni i niewyspani delegaci kongresu rozjechali się po wszystkich krańcach miasta celem przygotowania się na pierwsze posiedzenie Agencji, które miało się odbyć w pierwszych godzinach popołudniowych. Nie starczyło czasu nawet na krótki i zasłużony wypoczynek. Szeroka sala „Tonhalle" podzielona na dwie części. Na prawej stronie niesjoniści a na lewej sjoniści. Na razie nie chce się zatrzeć różnicy. Jeszcze nie nadeszła odpowiednia pora. Posiedzenie Agencji było staranniej przygotowane niż posiedzenie kongresu. Na kongresie jesteśmy przecież między swoimi. Należymy do jednej wielkiej rodziny. Uczestnicy kongresu przeważnie się znają z poprzednich kongresów. Zupełnie inaczej czujemy się na posiedzeniu Agencji. Nowi ludzie, goście, obcy. Przestrzega się więc ściśle etykiety towarzyskiej. Każdy zajmuje swoje z góry przeznaczone miejsce zaopatrzone odpowiednim numerem.

Z ciekawością przypatrujemy się tym „drugim". Rzadko spotyka się znajomą twarz. Po cichu radujemy się, że do części niesjonistycznej weszło też kilku sjonistów. Otóż siedzą delegaci palestyńscy wybrani przez „Wad Leumi". Malownicza twarz orjentalna rabina Uziela i jego towarzysze. Z Anglji również przyjechał jako „niesjonista" nasz stary i oddany towarzysz dr. Deiches. Przyjechał on w zastępstwie Rotszylda, który z różnych powodów nie mógł przyjechać. Koniec końców i oni z pewnością zarazą się sjonizmem i słowo dzielące „nie" pierwej czy później zniknie. Niech się narazie bawią w „niesjonizm". Prawdą jednak jest, że oni należą do nas.

PIERWSZE SPOTKANIE.

Zaraz na początku pierwszego posiedzenia Agencji, mieliśmy wrażenie, że jesteśmy na drugim kongresie sjonistycznym. Na ławie rządowej zasiadali członkowie naszej nowowybranej Egzekutywy. A ponieważ wybraliśmy powiększoną Egzekutywę, składającą się z 13 osób, przeto „front" był obsadzony przez „naszych". Wśród sjonistycznych gości honorowych widzimy świetlaną postać prof. Einsteina, Herberta Samuela, Lorda Melcheta i Feliksa Marburga, (który już jest półsjonistą). Obserwując rdzennych niesjonistów wśród gości honorowych jak dyr. Wassermana, leadera socjalizmu francuskiego Leona Bluma i Szaloma Asza, pomyślałem sobie: ze strony tych „niesjonistów" nie grozi nam wielkie niebezpieczeństwo.

Młotek prezydjalny spoczywa w rękach naszego Prezydenta Weizmana. Swą mowę inauguracyjną rozpoczyna w języku hebrajskim. Jakżeż można twierdzić, że nie jesteśmy na kongresie sjonistycznym, skoro cała sala urządza gromkie owacje Weizmanowi i innym osobistościom sjonistycznym, skoro mowcy „niesjonistyczni" wygłaszają entuzjastyczne mowy na cześć sjonizmu i całe audytorjum frenetycznie ich oklaskuje? Oto — pomyślałem sobie — ci „straszni", których tak baliśmy się, a przed którymi nas tak ostrzegano z różnych stron......

HERZL ZDOBYWA.

Zagadką był dla nas kawał białego płótna rozpostarty na czerwonej kurtynie sceny. Czyż pokażą nam obrazy świetlne? Dopiero nazajutrz sprawa się wyjaśniła. Na miejsce tajemniczego, białego płótna wisi obecnie obraz Herzla. Surowy i poważny jest wzrok wielkiego Wodza. Jego wielkie, pełne głębokiego wyrazu oczy skierowane są na prawo, jakby chciał przykuć do siebie ten nowy świat, który ideą Swoją opanował.

Mądrze postąpiła nasza Egzekutywa nie narzucając naszego wodza drugiej stronie, dopóki nie przejęła się Jego ideą. Najpierw przywódcy niesjonistyczni ślubowali na dzieło palestyńskie, najpierw przejęli się entuzjastycznie wielką i zbawienną ideą Herzla, najpierw wstąpili do obozu bratając się z Jego wiernymi żołnierzami i śpiewając Jego hymn wyzwolenia „Hatikwę". Później dopiero zjawia się Wódz i obejmuje w wieczne posiadanie nowo zdobyte tereny.

25 lat po fizycznej śmierci wielki Wódz walczy zdobywa nowe obszary a wczorajszy dzień w Zurychu był Jego wielkiem zwycięstwem.

Zurych 6. Aw. 5689. **Joachim Neiger**

Wypadek autobusowy.

Dnia 8 sierpnia br. u autobusu Mrjana Kłoszyńskiego z Tarnowa, kursującego na linji Tarnów-Krynica podczas jazdy z pasażerami z Tarnowa do Krynicy, złamała się tylna oś wskutek czego jedno koło odpadło. Dzięki szybkiej orjentacji szofera, który natychmiast po odpadnięciu koła autobus zatrzymał nie doszło do poważniejszego wypadku.

Pożar.

Dnia 5 sierpnia br. w godzinach południowych wybuchł pożar w realności Jakóba Blunnera w Tarnowie, przy ul. św. Marcina Nr. 16. wskutek wadliwej budowy komina. Miejscowa straż pożarna pożar natychmiast zlokalizowała, tak że szkoda wynikła przez pożar jest nieznaczna.

Nieszczęśliwy wypadek.

Gospodarz ze Zgłobic Józef Tadel, jadąc dnia 10 sierpnia br. parokonnym wozem po zboże najechał na bawiącego się beznadzoru na drodze dwuletniego syna Pyrków ze Zgłobic Władysława, tak nieszczęśliwie, że ten wskutek potrącenia go końcem osi w skroń poniósł śmierć na miejscu. O wypadku zawiadomiła policja prokuraturę w Tarnowie która prowadzi w tej sprawie sądowe dochodzenia.

Podpalenie.

Dnia 9 sierpnia br. w godzinach porannych powstał pożar w zabudowaniach Zofji Węgrzyn we Wróblowicach, pastwą którego padła szopa i dach na domu mieszkalnym i stajni. Dochodzenia policyjne ustaliły, że pożar powstał wskutek podpalenia o które podejrzany jest Jan Węgrzyn, mąż właścicielki spalonej realności, który widząc, że jego żona jest od dwóch lat obłożnie chora domagał się zapisania na niego całego majątku, a gdy ta tego uczynić nie chciała odgrażał się jej zabiciem, jak i podpaleniem realności. Węgrzyn został przez policję aresztowany i przekazany do dyspozycji Władz sądowych.

Aresztowanie cyganów.

Dnia 8 sierpnia br. policja w Tarnowie aresztowała cyganów Józefa Pawłowskiego, Jana Pawłowskiego, Józefa Białnia i Jana Bielonia, którzy pod pozorem wyleczenia z paraliżu Józefa Piska z Nowodworza, wyłudzili od niego garderobę, obrączki ślubne i gotówkę na łączną kwotę 400 zł., a gdy policja rzeczy te im odbierała, dopuścili się gwałtu publicznego na funkcj. policyjnych. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(Dalszy ciąg artykołu ze str. 3. pt. Palestyna w r. 1928.)

Kolonizacja rolna.

W ciągu roku 1928 Żydzi zakupili w Palestynie 83.139 dunamów ziemi o wartości 790.125 funtów. Żydowski Fundusz Narodowy zakupił 29.443 dunamów z tego 22.000 dun. w zatoce Haify. Łącznie posiadłość Żydowskiego Funduszu Narodowego wynosi obecnie 240.227 dunamów ziemi rolnej i 1567 dunamów ziemi w miastach.

Za pomocą funduszów sjonistycznych została założone osiedle „Ramataim". Pazatem usiłowania organizacji sjonistycznej poszły w kierunku konsolidacji już istniejących osiedli, celem doprowadzenia ich do samowystarczalności.

Międzynarodowa organizacja kobiet żydowskich której dochody wynoszą 20.000 funtów rocznie, założyła w Afule farmę dla kształcenia dziewcząt. Są też w toku przygotowania do założenia drugiej takiej farmy w Nes- Żionah. W szkole ogrodniczej w Nehaldal utrzymywanej przez powyższą organizację wychowuje się obecnie 65 dziewcząt. Organizacja kobiet założyła również w Tel-Aviv szkołę dla gospodarstwa domowego.

Palestine Jewish Colonisation Association (P. I C. A. zakłada obecnie nowe osiedle w okolicy Haify.

Z funduszów Keren Hajesod wydano w ciągu roku 1928 kwotę 167.000 funtów na kolonizację rolną. W tym samym czasie Żydowski Fundusz Narodowy wydał 156000 funtów na na zakupno ziemi i na roboty meljoracyjne.

Kolonizacja miejska.

Skutkiem ogólnego polepszenia się sytuacji gospodarczej w całym kraju wzmógł się również ruch budowlany w miastach. Magistrat w Tel-Awiwie wydał w ciągu roku 1928 — 638 licencji na budowy na obszarze 23.612m² (4482 zezwoleń na 12 719m² w roku 1927). Rada miejska w Tel-Awiw mogła sobie już pozwolić na wpłacenie pierwszej raty w kwocie 5000 funtów na częściowe pokrycie zaciągniętej jeszcze w roku 1921 pożyczki w kwocie 75 funtów.

Przemysł.

W okresie sprawozdawczym przemysł rozwijał się pomyślnie.

Wartość produkcji przemysłowej podniosła się z 340.000 funtów w roku 1927 na 4000.000, w roku 1928. Wskutek ożywienia ruchu budowlanego zostały uruchomione fabryki cegieł, które zamknięto z powodu kryzysu w roku 1926. Shemen Oil Company poczyniło znaczne kroki naprzód. Produkcja jego bowiem podniosła się z 1090 ton o wartości 45.800 funtów w roku 1927 na 4485 o wartości 133.500 w roku 1928. Znaczny postęp widzi się we fabryce cementu „Neszer", której eksport wynosił w roku 1928, 11.459 ton (1927: 9015). Przemysł żydowski w Palestynie powiększy swe szeregi o 800 robotników z stałem zajęciem. Tow. dla elektryfikaci Palestyny kontynuowało swą pracę. Ożywianie handlu szło w porze z ułatwieniami kredytowemi Bank Anglo- Palestine-Company obniżył stopę procentową z 9 na 7 procent.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali mi współczucie z powodu zgonu mej ukochanej błp. Matki, wyrażam serdeczne podziękowanie.

Ignacy Ginger.

OD REDAKCJI.

Z powodu święta w dniu 15 bm. (czwartek) numer niniejszy ukazuje się z jednodniowem opóźnieniem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.